

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Warszawskie Madonny Kresowe. Matka Boska Niepokalana Królowa Różańca Świętego – Żółkiew – Warszawa Służew¹

Słowa kluczowe

Historia zakonu oo. dominikanów w Polsce od XVII do XXI w., historia Żółkwi; rody Żółkiewskich i Sobieskich, kult Matki Boskiej Niepokalanej Królowej Różańca Świętego, polska sztuka sakralna

Streszczenie

Wizerunek Matki Boskiej Niepokalanej Królowej Różańca Świętego od XVII w. jest ściśle związany z zakonem oo. dominikanów. Od połowy XVII w. znajdował się w Żółkwi, po roku 1945 został przeniesiony do klasztoru na warszawskim Służewie, gdzie znajduje się po dziś dzień. Od początku otoczony był szczególnym kultem w całym społeczeństwie. Towarzyszył królowi Janowi Kazimierzowi, rodom Żółkiewskich i Sobieskich, którzy byli fundatorami klasztoru w Żółkwi, a także mieszkańcom Żółkwi i okolicy. Również i dziś stanowi ważny element w posłudze duszpasterskiej i promieniuje nie tylko na parafię służewiecką, ale również ma znacznie szerszy zasięg.

¹ Poniższy tekst powstał na podstawie wydawnictwa: S. Przepierski OP, *Historia koronacji i kultu obrazu Matki Boskiej Niepokalanej Różańca Świętego Żółkiew 1929 – Warszawa 2009*; QLCO Agencja Reklamowo-Wydawnicza, [Warszawa 2009].

W roku 2019 minęła 90. rocznica koronacji obrazu Matki Boskiej Niepokalanej Królowej Różańca Świętego. Towarzyszył on od połowy XVII wieku ojcom dominikanom w ich posłudze kapłańskiej i kaznodziejskiej, ale również, w tym burzliwym czasie, polskim królom, szczególnie Janowi Kazimierzowi oraz niemal przez całe życie i panowanie Janowi III Sobieskiemu. Był obecny w niezwykle ważnych, niejednokrotnie trudnych okresach historii Rzeczypospolitej, stając się wówczas podporą duchową również dla wielu ludzi poszukujących wsparcia, pociechy i otuchy życiowej.

Od początku jest bardzo silnie związany z rodami Żółkiewskich i Sobieskich. To między innymi im zawdzięcza rozwój kultu i powiązanie obrazu z zakonem ojców kaznodziei – dominikanów.

Przedstawiciele obu rodzin – Żółkiewskich i Sobieskich – byli gorliwymi wyznawcami kultu Matki Boskiej. Z uwagi na ich pozycję w Rzeczypospolitej, miało to charakter nie tylko prywatny, ale również nabrało wymiaru szerszego, by nie rzec – państwowego. Po śmierci hetmana Stanisława Żółkiewskiego, wdowa po nim, Regina z Herburtów Żółkiewska w 1621 roku poszerzyła o rok wcześniejszy akt fundacyjny wydany przez męża. Zawierał on „instrukcję” dotyczącą uroczystego sprawowania kultu w kościele farnym pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Żółkwi. Owo wzbogacenie fundacyjne zawierało między innymi zalecenie, iż „po odprawieniu mszy świętej, ku chwale Matki Bożej Hymn »Salve Regina« chwalebnie także z organy, śpiewać wiecznemi czasy i dzwonić we wszystkie dzwony po trzykroć”².

Z przekazów historycznych wiemy, że w nowej kolegiacie istniała oddzielna kaplica Matki Boskiej. W 1621 roku to właśnie przy tej kaplicy zawiązało się Bractwo Różańcowe.

Do kolejnego poszerzenia fundacyjnego przyczyniła się w lutym 1631 roku Zofia Daniłowiczowa. Zawarła w nim poniższy zapis dotyczący właśnie kultu Najświętszej Maryi Panny w żółkiewskim kościele:

² Ibidem, s. 24.

A do tego, iż kapłan być ma kaznodzieją, obliguję go na dwie msze święte czytane w tydzień przy ołtarzu Panny Najświętszej. Pierwszą w poniedziałek pókim żywa, pro peccis, przy której szkoła, muzycy, organista fraktem śpiewać powinni. Miserere mei Deus psalm poważnie. A w drugą sobotę o Pannie Najświętszej, przy której szkoła powinna będzie śpiewać, organista, muzycy i inni fraktem litanię o Pannie Najświętszej. A gdy umrę na miejsce tamtej pro peccatis, Requiem za duszę moją i rodziców mych, przy którym muzyka pomieniona śpiewać będzie prozę „Deis irae, dies illa, do tego Salve Regina także poważnie śpiewać”³.

Na tak przygotowany pod względem religijnym grunt, w 1653 roku zostali do Żółkwi sprowadzeni ojcowie dominikanie. Wydarzenie to wiąże się ściśle z rodzinnym dramatem rodu Sobieskich. Po tragicznej śmierci Marka Sobieskiego, jego matka postanowiła stworzyć coś w rodzaju mauzoleum, jemu poświęcone⁴. Na opiekunów tego miejsca wybrała dominikanów. Akt fundacyjny został sporządzony w styczniu 1653 roku, w pierwszy czwartek po Uroczystości Trzech Króli. W efekcie starań fundatorki został sprowadzony konwent dominikański, który za zgodą miejscowego proboszcza objął w posiadanie nowo zbudowany kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Maryi Panny. Równocześnie ojcowie przejęli opiekę duszpasterską nad Bractwem Różańcowym⁵. Nadana zakonnikom fundacja była wie-

³ Użyte w tym tekście określenia, dla lepszego zrozumienia wymagają tłumaczenia: *pro peccatis* – rodzaj mszy św. przebłagalnej za grzechy; *Miserere mei Deus* – *Zmiłuj się nade mną Boże* – Psalm 50 (51); śpiewać *fraktem* – utwory liturgiczne przeznaczone do śpiewu z towarzyszeniem pozytywu (małych, przenośnych organów o jednym manuale), a często i skrzypiec; *Dies ire, dies illa* – „W gniewu dzień, w tę pomsty chwilę” – sekwencja mszy św. za zmarłych. S. Przepierski OP, op. cit., s. 25–26.

⁴ Marek Sobieski (1628–1652) – polski magnat, starosta jaworowski, krasnostawski, szczurowiecki, rotmistrz wojsk koronnych. Najstarszy syn Jakuba Sobieskiego i brat późniejszego króla Jana III Sobieskiego. Wzięty do niewoli tatarskiej w bitwie pod Batochem, 3 czerwca 1652 roku na rozkaz Bohdana Chmielnickiego ścięty wraz z innymi polskimi jeńcami. Matka wykupiła jego ciało i złożyła je w Żółkwi.

⁵ Opis tej uroczystości przekazał w swojej publikacji Sadok Barącz, *Pamiętki miasta Żółkwi*, Lwów 1877: „Ks. Piotr Maroczyński J. U.D. i Kannonik Lwowski,

lokrotnie poszerzana. Kolejny raz dokonała tego w roku 1658 Teofila Sobieska. Na tej podstawie w klasztorze miało być 18 kapłanów. Na ich potrzeby fundatorka zapisała 60 000 zł polskich, wieś Dzibułki, folwark Lipina. W obu tych miejscowościach ojcowie pobudowali kaplice duszpasterskie. Teofila Sobieska zaopatrzyła również kościół żółkiewski w liczne sprzęty liturgiczne oraz wyposażyła dom zakonny. W kontekście opisywanej tu historii, ważna jest również informacja, iż ołtarze w kościele, na mocy powyższej fundacji, zostały wyposażone w obrazy malowane przez włoskich artystów⁶.

Od tego momentu losy zakonu dominikańskiego w Żółkwi, a po 1945 roku w Warszawie splotły się z wizerunkiem Matki Boskiej Niepokalanej Królowej Różańca Świętego. Jednak w tej historii napotykamy na jedno zagadnienie trudne, by nie rzec niemożliwe do rozstrzygnięcia. Z powodu braku dostatecznych źródeł nie można na obecnym poziomie wiedzy jednoznacznie stwierdzić, kiedy i jaką drogą obraz pojawił się w Żółkwi. Zgodnie z najstarszą tradycją zakonną, pierwotnie obraz znajdował się w drewnianym kościółku pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Winnikach, wcześniejszej siedzibie rodowej Żółkiewskich. Najprawdopodobniej znalazł się tam za sprawą hetmana Stanisława Żółkiewskiego i był do roku 1653. W chwili ustanowienia fundacji dominikańskiej w Żółkwi, przeniesiono tam obraz. Od tej chwili, czyli przez 357 lat losy obrazu i dominikanów były połączone. Przez cały ten czas zakonnicy pielęgnowali rozwijający się kult maryjny, wsparty artystycznym przekazem.

Z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że obraz towarzyszył narodowi w jego najtrudniejszych chwilach dziejowych. Już w połowie XVII wieku był on ważny, wręcz moż-

zesłany na tę uroczystość, dn. 3 marca z całym duchowieństwem świetnie w szaty kościelne przybrany, w Kolegiacie przystąpił do ołtarza, wziął Monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem, a obróciwszy się do ludu, wezwał Bractwo Różańcowe, aby się razem z Dominikanami przeniosło do kościółka Panny Maryi, gdyż odtąd według przywilejów papieskich prawem dziedzicznym do nich należeć miało”; S. Przepierski, op. cit., s. 28.

⁶ Może to stanowić argument dowodzący jednak włoskiej proveniencji obrazu.

na rzecz, że w latach 1655–1658 stał się fundamentem „królewskiej pociechy”. W tym czasie na tronie polskim zasiadał król Jan Kazimierz, a cała Rzeczpospolita przeżywała trudny czas zdrady, chaosu i wojen. Wówczas żółkiewscy dominikanie posłali obraz na dwór królewski, by stanowił wsparcie w sprawowaniu władzy. Nie wiadomo, czy inicjatywa wyszła od króla, w formie prośby, czy też od samych dominikanów. Przy rozważaniu tego dylematu, należy mieć na uwadze dwa fakty: zamiłowanie króla do wizerunków maryjnych oraz to, że ten konkretnie był związany z hetmanem Stanisławem Żółkiewskim, którego postać była owiana już wówczas legendą wodza zwycięskiego. Dlatego też istnieje duże prawdopodobieństwo, że z taką inicjatywą mógł wystąpić król osobiście. Nie przesądzając sprawy należy wspomnieć, że na podstawie listu Jana Kazimierza do Jacka Kłóńskiego wiemy, iż obraz towarzyszył królowi w miejscach stałego pobytu, jak również był umieszczany w ołtarzu polowym podczas bitew. Przez cały ten czas opiekę nad tym wizerunkiem sprawował o. Jan Humiecki OP, który był równocześnie spowiednikiem i kaznodzieją królewskim, zaś przed obrazem, bez względu na to gdzie się znajdował, odmawiał modlitwę różańcową w intencji króla, jego spraw i całej Polski.

Do macierzystej Żółkwi obraz powrócił w roku 1668, po abdykacji króla Jana Kazimierza. Osobą, która przekazała obraz dominikanom był prowincjał Prowincji Ruskiej Dominikanów o. Kłóński. Do bezpośredniej opieki nad wizerunkiem zobowiązał ponownie żółkiewskie Bractwo Różańcowe.

Ważnym okresem w dziejach wizerunku i jego kultu był czas pełnienia funkcji przeora przez o. Jana Humieckiego. To wówczas znacząco rozwinął się kult maryjny, który zaczął rozszerzać się również na inne ośrodki. Dowodzi tego aktywność Bractwa Różańcowego, którego przedstawiciele uczestniczyli w wielu uroczystościach w różnych miejscach.

Załamaniem nastąpiło w 1784 roku. Po rozbiórce tereny te przypadły cesarstwu austriackiemu, którego rząd rozwiązał Bractwo Różańcowe. Obraz ograbiono z sukienek i ofiarowanych wotów. Kościół został zdesakralizowany, gdyż przekształcono go na ma-

gazyn zboża. Przed grabieżą nie uchronił się również klasztor, z którego zrabowano liczne pamiątki kolejnych fundacji.

Ten tragiczny czas trwał do roku 1808. Wówczas przywrócono działalność Bractwa, które ponownie o opiekę duszpasterską zwróciło się do dominikanów. Zakonnicy z godnością i oddaniem przyjęli tę posługę po raz kolejny. Reaktywowanie to stało się możliwe z jeszcze jednego powodu – władze austriackie zwróciły zakonowi kościół.

Upływ czasu wymusił na zakonnikach potrzebę przeprowadzenia prac konserwatorskich. Przez lata obraz dzielił losy narodu. Uczestniczył w wojnach prowadzonych przez króla Jana Kazimierza. Doznał również udręki „zaborczej”, podobnie jak cały naród. Był nie tylko świadkiem, ale również uczestnikiem pożarów. W czasie jednego z nich płonął kościół. Płomienie, pomimo zniszczenia tła, nigdy nie tknęły samego wizerunku Maryi i Dzieciątka. W ramach podjętej w 1903 roku konserwacji, artysta Karol Polityński wykonał nowe tło. Pojawił się na nim motyw słońca, nawiązujący do słów Apokalipsy św. Jana – „Niewiasta obleczona w Słońce” (Ap 12,1). Umieścił na nim również elementy heraldyczne najważniejszych rodów związanych z tym wizerunkiem – Wazów i Guzmanów⁷.

Mając na uwadze kult, jakim cieszył się obraz w minionych wiekach, władze kościelne już w odrodzonej Rzeczypospolitej rozpoczęły starania o jego koronację. W 1929 roku przeorem klasztoru żółkiewskiego był o. Konstanty Żukiewicz. Swoje starania poparł zgromadzonymi materiałami historycznymi. Komplet dokumentów przedłożył ks. abp. Bolesławowi Twardowskiemu ordynariuszowi diecezji lwowskiej. Dnia 23 czerwca 1929 roku wydał orzeczenie, w którym stwierdzono, że przedłożony wniosek spełnia warunki niezbędne do starań o przeprowadzenie tego obrzędu – obraz jest starożytny, cudowny i słynie łaskami, a także odbiera należny kult od wiernych. Wniosek poparli także hierarchowie kościoła łacińskiego z całej Polski, a także innych obrządków. Swoje podpisy złożyli ks. Aleksander kar-

⁷ Guzman to rodowe nazwisko św. Dominika, założyciela zakonu kaznodziejskiego, zwanego od jego imienia dominikanami.

dynał Kakowski, nuncjusz apostolski ks. Franciszek Marmaggi, metropolita obrządku ormiańskiego ks. abp Józef Teodorowicz, metropolita obrządku wschodniego ks. abp Andrzej Szeptycki, metropolita krakowski ks. abp. Adam Sapieha, biskup połowy Wojska Polskiego ks. abp dr Stanisław Gall, sufragan krakowski ks. bp Stanisław Rospond, sufragan warszawski ks. bp Antoni Szlagowski, sufragan lwowski ks. bp Franciszek Lisowski. Swojego poparcia, poprzez złożenie podpisów udzielili również przedstawiciele różnych grup społecznych. W niespełna dwa miesiące od złożenia powyższego wniosku, z Watykanu nadeszła pozytywna odpowiedź Ojca Świętego Piusa XI. Uroczystość koronacji miała miejsce 6 października 1929 roku. A oto jak to wydarzenie relacjonował „Poranny Kurier Lwowski”.

Żółkiew. Uroczysta Koronacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej Różańcowej.

Żółkiew (kor. wł.). Przepiękny poranek polskiej jesieni... 6 październik. Kilkoma pociągami Lwów – Rawa ruska [pisownia oryginalna – AK] przybywają pielgrzymki szkolne, bractwa kościelne pobożnych Polaków i Polek, a z pobliskich gmin piesze procesje – do Żółkwi. Miasto pięknie udekorowane, zwłaszcza Rynek i ulice do Rynku biegnące, tudzież O O. Dominikanów... Tu na głównym ołtarzu obraz cudowny Matki Przenajświętszej, który ma być przeniesiony z procesją na Rynek, gdzie po mszy pontyfikalnej nastąpi koronacja tego historycznego obrazu będącego przedmiotem szczególnej adoracji króla Jana Kazimierza. Nawa główna i miejsce obok wielkiego ołtarza dominikańskiego kościoła wypełnia się dygnitarzami kościelnymi, wśród których zauważyliśmy Najdostojniejszych XX. Arcybiskupów Twardowskiego i Teodorowicza, X. Biskupa Sandomierskiego, XX. Infułatów Zajchowskiego i Czajkowskiego ze Lwowa, oraz X. Sufragana Krakowskiego. Najdonioślejszego P. Prezydenta Rzplitej I. Mościckiego reprezentował p. Wojewoda Gołuchowski. Zjawia się P. Komisarz Rządu m. Lwowa, inż. Nadolski, reprezentanci miejscowych Władz cywilnych i wojskowych, księża ruscy z klasztoru OO. Bazylianów. Wśród zaproszonych gości widzimy senatora prof. St. Głębińskiego, posła J. Pieradzkiego, d-ra Opieńskiego, X. prof. Szydelskiego, Pułkownika Paślawskiego, Dyr. Krzyżanowskiego i innych. Na znak, dany przez Przew. Przeora OO. Dominikanów ks. Żukowskiego wyrusza z kościoła procesja ul. Lwowską do Rynku,

gdzie rozpoczyna się Msza św., celebrowana przez X. Arcyb. Twardowskiego, w czasie której kazanie wygłosił złotousty X. Arcyb. Teodorowicz. Następuje ceremonia koronacji Najświętszego obrazu, poczem kilkutysięczna rzesza odprowadza z procesją Obraz do kościoła OO. Dominikanów.

Przepiękna uroczystość – podniosłe kazanie – cudowna pogoda i wzorowy porządek pozostawiły niezatarte wrażenie w sercach uczestników uroczystości⁸.

Obraz pozostawał pod duszpasterską opieką zakonu dominikańskiego również w latach okupacji radzieckiej i niemieckiej. Zasadnicza zmiana nastąpiła po zakończeniu II wojny światowej. By o niej opowiedzieć, musimy cofnąć się do lat 30. XX wieku oraz przenieść się do Warszawy, a konkretnie na peryferyjny wówczas Służew. Inicjatorem powstania w tej części miasta klasztoru dominikańskiego był prowincjał o. Jacek Woroniecki. Wraz z radą prowincjalną podjął inicjatywę budowy w tym miejscu domu dla studiujących zakonników z krajów słowiańskich, głównie tych, które zostały opanowane przez komunizm. Dzięki zaangażowaniu zakonników w tym m.in. o. Innocentego Marii Bocheńskiego czy bł. o. Michała Czartoryskiego oraz wielu osób świeckich postęp robót był bardzo szybki. Świadczy o tym fakt, że już 31 października 1937 roku erygowano klasztor pod wezwaniem św. Józefa. Co prawda do wybuchu wojny światowej nie udało się zrealizować całości projektu, jednak zasadnicza część zabudowań klasztornych została wzniesiona i wykończona⁹. Szczęśliwie przetrwały one pożogę lat 1944–1945. Po wojnie klasztor i działający w nim zakonnicy przeżywali równie trudne chwile z uwagi na ówczesne przemiany polityczne, które programowo były nieprzychylnie sprawom wiary i Kościoła. Dopiero pomoc księdza prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego i erygowanie parafii św.

⁸ S. Przepierski, op. cit., s. 44.

⁹ Dopiero dziś wykańczany jest kościół pod wezwaniem św. Dominika i rozbudowywane są zabudowania klasztorne, które mają spełniać postawione na początku założenia ośrodka duszpasterskiego i naukowo-badawczego. Te ostatnie spełnia działający przy klasztorze Instytut Tomistyczny.

Dominika przy klasztorze, utrwaliły i niejako uchroniły jego istnienie.

Zakończenie wojny spowodowało istotne zmiany terytorialne Rzeczypospolitej. Granica wschodnia została przesunięta na linię Bugu (tzw. linia Curzona). W wyniku tego tzw. Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej zostały wcielone do Związku Radzieckiego. Dotyczyło to także Żółkwi, która została włączona do Ukrainy, stanowiącej fragment ZSRR. Sytuacja ta miała jeszcze jeden, ludzki skutek. Wielu mieszkańców tych ziem o polskim pochodzeniu musiało poddać się repatriacji. W tej grupie byli również żółkiewscy dominikanie, zmuszeni opuścić swój klasztor. Wraz z nimi dotychczasowe miejsce pobytu opuścił obraz Matki Boskiej. Pierwszym przystankiem w tej wędrówce po stronie polskiej był Borek Stary. W tym miejscu bracia oczekiwali na dalsze decyzje swoich przełożonych. Jeszcze w 1945 roku władze Polskiej Prowincji Dominikanów zdecydowały o docelowym miejscu przeznaczenia dla obrazu, którym miał się stać warszawski Służew. Do zrujnowanej stolicy obraz przywiózł o. Dominik Bołdyga.

W trudnych powojennych latach obecność obrazu na Służewie stanowiła ogromne wsparcie duchowe dla tych wszystkich, którzy z uwagi na sytuację polityczną go potrzebowali i poszukiwali. Z tego też względu zakonnicy podejmowali liczne działania mające na celu niesienie pomocy potrzebującym. Jedną z form pracy duszpasterskiej były nabożeństwa fatimskie, gromadzące wiernych przed wizerunkiem Matki Boskiej.

Kolejnym działaniem, ale o znacznie szerszym zasięgu, bo obejmującym cały Kościół był wniosek złożony przez ks. prymasa i delegację biskupów polskich na Soborze Watykańskim II o nadanie Maryi tytułu Matki Kościoła. Jednym z autorów tej inicjatywy był o. Bernard Przybylski, wybitny mariolog, sprawujący posługę na Służewie. 21 listopada 1964 roku papież Paweł VI uroczystym odczytaniem specjalnego dokumentu zaakceptował ten wniosek.

Niemal równocześnie zrodziła się myśl o rekoronacji obrazu, jako że korony z roku 1929 w wyniku zawieruchy wojennej zaginęły. Istniała zatem potrzeba wykonania nowych koron i uro-

czystego ich nałożenia na wizerunek Matki Boskiej i Jej Syna. W 1965 roku przeorem na Służewie był o. Walenty Potworowski, to właśnie wówczas powstała ta inicjatywa, tym bardziej ważna, iż wpisywała się w końcowy etap przygotowań do roku Millenium – 1966. Ten ostatni, 1965 rok, został opatrzony hasłem *Weź w opiekę wiernych Twoich*. Prośba odnosząca się do rekonstrukcji została skierowana do Stolicy Apostolskiej. Już 17 maja 1965 roku nadeszła pozytywna odpowiedź. Termin uroczystości został wyznaczony na dzień 9 września 1965 roku. Aktu tego dokonał Jego Eminencja ks. prymas Stefan kardynał Wyszyński. Od tego dnia, podobnie jak po 9 października 1929 roku następował dynamiczny rozwój kultu, wierni gromadzili się wokół wizerunku. Wówczas jeszcze obraz znajdował się w niewielkiej, jak na potrzeby tutejszej parafii kaplicy, która w tym czasie pełniła też funkcję kościoła parafialnego¹⁰. Dlatego w końcu lat 80. XX wieku zapadła decyzja o podjęciu starań o zezwolenie na budowę nowej świątyni, która miała zadośćuczynić potrzebom rozrastającej się parafii, a co za tym idzie także kultu maryjnego. Argumentem przemawiającym za tymi staraniami były również liczne pielgrzymki odwiedzające to miejsce, w tym także z Żółkwi. Starania te zostały uwieńczone sukcesem i uzyskaniem zgody na wzniesienie świątyni. Jej konsekracja odbyła się 30 października 1994 roku. Dokonał jej Jego Eminencja ksiądz prymas Józef kardynał Glemp. Już na etapie projektowania, w planach została uwzględniona kaplica z przeznaczeniem dla Matki Boskiej Niepokalanej Królowej Różańca Świętego. Dzisiejszy wygląd wnętrza kaplicy jest dziełem jednego z najwybitniejszych współczesnych architektów sakralnych Stanisława Niemczyka¹¹.

¹⁰ W chwili obecnej, po zbudowaniu nowego kościoła, kaplica została podzielona. Większa część to dzisiejsza Aula im. Jacka Woronieckiego, w której odbywają się liczne wykłady i spotkania. Druga stanowi kaplicę klasztorną, tzw. „Chórek” służący na potrzeby zakonników, nowicjatu oraz grup modlitewnych.

¹¹ Głównym architektem kościoła pw. św. Dominika na warszawskim Służewie, przy ul. Dominikańskiej 2 jest architekt Władysław Pieńkowski (28.05.1907–24.11.1991). Kaplicę zaprojektował architekt Stanisław Niemczyk (19.09.1943–13.05.2019).

Na zakończenie warto jeszcze skupić się na samym obrazie. Jego pochodzenie nie jest ustalone. Zdecydowana większość historyków sztuki przypisuje mu proveniencję włoską. Jest też grupa badaczy, która powstanie wizerunku wiąże z warsztatem lokalnym, działającym w Żółkwi lub jego okolicy. Do takiej proveniencji przychyła się m.in. ks. bp prof. Michał Janocha. Rozmiary obrazu nie są imponujące. Ma on niespełna 1 metr wysokości i 50 cm szerokości. Ale o jego znaczeniu decyduje wymowa teologiczna, która jest niezwykle bogata. Na obrazie znajduje się Maryja jako Niepokalana Matka Zbawiciela, Wniebowzięta Królowa, Zwycięska Niewiasta Apokaliptyczna, Pośredniczka, Poczyszczelka i Powierniczka.

Specyfika wizerunku polega na tym, że przedstawienie łączy w sobie w całość dwa tematy o charakterze teologicznym – Niepokalanego Poczęcia oraz Bożego Macierzyństwa Maryi. W tym pierwszym przypadku, zgodnie z tradycją malarską, Niepokalaną przedstawia się bez Dzieciątka Jezus. Nie możemy również sugerować się kolejnym elementem zawartym w tytule obrazu – Królowa Różańca Świętego. To określenie nawiązuje do tradycji modlitwy różańcowej, która była od XVII wieku praktykowana. I co ważne, w tym kontekście, jest kontynuowana do dzisiaj.

Przyjmując zasadę „przez Jezusa do Maryi”, analizę treści obrazu należy rozpocząć od postaci Syna. Mały Jezus jest przedstawiony z atrybutami królewskimi – koroną i jabłkiem. Funkcję tronu pełni ułożenie ręki Matki. Ponadto Chrystus unosi dłoń w geście błogosławieństwa, co stanowi bezpośrednio nawiązanie do przedstawień Pantokratora.

Postać Matki – Maryi to Zwycięska i Królująca Niepokalana Matka Zbawiciela. Jej oblicze jest jasne, o pogodnym i łagodnym spojrzeniu. Zwraca uwagę również fakt, że Maryja nie ma na głowie welonu. Tę funkcję spełniają długie i gładko zaczesane włosy spływające spod korony. Złota aureola znajduje się na tle słońca, zgodnie ze słowami, które odnajdujemy w Apokalipsie św. Jana (Ap 12,1).

Bardzo ważnym elementem wymowy teologicznej wizerunku są barwy użyte przez artystę – suknia barwy czerwo-

nej i ciemnoniebieski płaszcz Maryi. Obie te barwy rozjaśniają się w okolicy Serca. Ten zabieg malarski został wykorzystany do podkreślenia idei – oto miejsce, w którym skupiła się Łaska niosąca światło życia. Stanowi on również podkreślenie czystości i niepokalania Serca Maryi. To jakby ilustracja słów Jej Syna „Błogosławieni czystego serca, albowiem Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Wracając do opisanego powyżej wyrazu twarzy Matki Boskiej, należy zwrócić uwagę, że ma on związek z Niepokalanym Sercem, gdyż właśnie w tym obliczu znajduje ono swój materialny wyraz. Wymowę teologiczną ma również sposób przepasania sukni za pomocą złotego pasa na wysokości stanu – to nie tylko zabieg zgodny z modą epoki, w której powstał obraz. W tak ukazanej postaci należy również dostrzec znaczenie teologiczne. Maryja jako pierwsza i jedyna została wzięta do Nieba z ciałem. To również potwierdzenie słów, w których zawarta jest obietnica, że po zmartwychwstaniu ciała będą przemienione i wszelkie ziemskie proporcje nie będą potrzebne.

Wymowa barw ubioru Matki Boskiej jest niezwykle czytelna. Czerwień od zawsze kojarzona była jako atrybut władzy. W tym przypadku to również materialny (barwny) wyraz Mocy Ducha Świętego, czyli miłości i miłosierdzia. Z kolei niebieska barwa płaszcza to symbol rzeczywistości Królestwa Niebieskiego, która jest udziałem Maryi. Także zieleń podszycia płaszcza nawiązuje do odradzającego się życia – odrodzeniem po zmartwychwstaniu.

Na znajdujący się na Służewie obraz należy patrzeć zarówno przez pryzmat historii, jak również teologii. W tym pierwszym kontekście jego dzieje świadczą o silnej więzi z losami Polski, poprzez historię jej władców i najznamienitszych rodów (Żółkiewskich i Sobieskich). Z tym też wiąże się wymiar drugi teologiczny – różańcowy. Pomimo braku widocznych atrybutów tej modlitwy na obrazie, był on niezwykle mocno z nią związany. Towarzyszył on w trudnych chwilach dziejowych ludziom, którzy u stóp wizerunku Najświętszej Marii Panny i Jej Syna odprawiali nabożeństwo różańcowe w intencjach osobistych, ale przede wszystkim Ojczyzny.

Andrzej Kotecki

Bibliografia

Barącz S., *Pamiętki miasta Żółkwi*, Lwów 1877.

Przepierski S. OP, *Historia koronacji i kultu obrazu Matki Boskiej Niepokalanej Królowej Różańca Świętego Żółkiew 1929–Warszawa 2009*; QLCO Agencja Reklamowo-Wydawnicza, [Warszawa 2009].

Spież J.A. OP, *Królewska pociecha*, „W Drodze” 1983, nr 9(121).

Żółkiew. Uroczysta koronacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej Różańcowej, „Lwowski Kurier Poranny” 1929, 7 października.

Andrzej Kotecki

Museum of Independence in Warsaw

Madonnas of the Eastern Borderlands. Our Lady Mary Immaculate Queen of the Holy Rosary - Zhovkva - Warszawa Służew

Keywords

The history of the Dominican Order in Poland from the seventeenth to the twenty-first century, the history of Zhovkva; the families of Żółkiewski and Sobieski, the cult of Our Lady Mary Immaculate Queen of the Holy Rosary, Polish sacred art

Abstract

Since the 17th century, the image of Our Lady Mary Immaculate Queen of the Holy Rosary is closely connected with the Dominican Order. From the middle of the 17th century it was located in Zhovkva, after 1945 it was moved to a monastery in Warsaw's Służew district, where it is still located today. From the beginning it was surrounded by a special cult in the whole society. It accompanied King John Casimir, the Żółkiewski and Sobieski families, who were the founders of the monastery in Zhovkva, as well as the inhabitants of Zhovkva and its surroundings. Even today it is an important element in pastoral ministry and radiates not only to the Służewiec parish but also has a much wider reach.

Анджей Котецкий

Музей независимости в Варшаве

**Варшавские Мадонны с Кресов
Богоматерь Пречистая Царица Святого Розария –
Жолква – Варшава-Служев**

Ключевые слова

История ордена отцов- доминиканцев в Польше с 17 по 21 ст., история Жолквы, роды Жолкевских и Собеских, культ Богоматери Пречистой Царицы Святого Розария, польское сакральное искусство

Резюме

История иконы Богоматери Пречистой Царицы Святого Розария с 17 века тесно связана с орденом отцов-доминиканцев. С половины 17 века икона находилась в Жолкве, а после 1945 была перенесена в монастырь на варшавском Служеве, где остаётся по сей день. Икона изначально особо почиталась во всём обществе. Чудотворный образ сопровождал земной путь короля Яна Казимира, членов родов Жолкевских и Собеских, заложивших монастырь в Жолкве, а также жителей города и окрестностей. Также в наши дни икона играет важную роль в пастырском служении и почитается мирянами не только на Служевце, но и далеко за его пределами.

Andrzej Kotecki

Unabhängigkeitsmuseum in Warschau

**Warschauer Madonnen aus den ehemaligen polnischen
Ostgebieten
Die Unbefleckte Muttergottes Königin des Heiligen
Rosenkranzes – Żółkiew – Warschauer Stadtteil Służew**

Schlüsselwörter

Die Geschichte des Dominikanerordens in Polen vom 17. bis zum 21. Jahrhundert, die Geschichte von Żółkiew; die Familien Żółkiewski und Sobieski, der Kult der Unbefleckten Muttergottes Königin des Heiligen Rosenkranzes, die polnische Sakralkunst

Zusammenfassung

Das Bild der Unbefleckten Muttergottes Königin des Heiligen Rosenkranzes ist seit dem 17. Jahrhundert eng mit dem Dominikanerorden verbunden. Seit der Mitte des 17. Jahrhunderts befand es sich in Żółkiew, nach 1945 wurde es in das Kloster im Warschauer Stadtteil Służew verlegt, wo es sich auch noch heute befindet. Von Anfang an war es in der ganzen Gesellschaft mit einem besonderen Kult umgeben. Er begleitete König Johann Kasimir [polnisch: Jan Kazimierz], die Familien Żółkiewski und Sobieski, die die Gründer des Klosters in Żółkiew waren, sowie die Bewohner von Żółkiew und in der Umgebung dieses Ortes. Auch heute ist es ein wichtiges Element in der Seelsorge und strahlt nicht nur auf die Pfarrei von Służew aus, sondern es hat auch eine viel größere Reichweite.